

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji Mk 6.—

CENY OGŁOSZENI:
Za wiersz petitowy lub jego
miejsce. Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 i za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie poranne.

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie dziewiętnaste.

Dyskusja w sprawie sojuszu z koalicją.

Podczas, gdy mówcy większości traktowali sprawę już z punktu widzenia uczuciowego, już to szukając w koalicji zbawienia i ratunku przed groźącym bolszewizmem, frakcja nasza przez usta tow. Perla ujęła sprawę bez nadętych frazesów i przesadnego zapалу. Zawieramy sojusz z koalicją, gdyż koalicja uznaje niepodległość i suwerenność Polski i sami bez pomocy innych państw w okresie obecnym osiąść się nie zdołamy. Zaznaczywszy tę konieczność, wywołaną chwilą dzisiejszą, tow. Perl z całym naciskiem podkreślił warunki, których domagać się musimy, jeśli nie mamy być jedynie ślepyim narzędziem w ręku koalicji. A więc: bezwzględne przyznanie Polsce Śląska Cieszyńskiego, porzucenie wszelkiej myśli o interwencji w Rosji, nie posiłkowanie się koalicją w celu wzmocnienia reakcji w kraju. Ze zastrzeżeniem te były na miejscu — dowodem, że Entudcja po mowie tow. Perla natychmiast wysłała za mównicę posła Zamorskiego w celu załagodzenia nienadętego dysonanisu, do zapewnienia, że zastrzeżenia i obawy są bezpodstawne. Ale wnet następny mówca referent komisji poseł Grabski, jako ostatni mówca w takim uderzył tony, że w zupełności usprawiedliwił słowa posła Perla. Cóż bowiem znaczyć miało powiedzenie, że wobec bolszewizmu nie możemy ograniczyć się do defensywy, że zwalczać go musimy orężem, lecz na terenie polityki międzynarodowej? Lub żądanie, aby do Polski przyłączyć wszystkie te ziemie, które posiadają piętno polskości? Czy to nie ton zaczepny, polityka oszajmiej dwuznaczna? Jakież jest kryterjum tego „piętna” polskości? Są to pytania, na które odpowiedzi nie dały wszystkie te mowy trwające przez długie godziny.

Tow. Perl. w końcu swej mowy, wskazując na dziejowy moment przez nas przeżywaną, wyraził nadzieję, że rewolucja w Polsce odbywać się będzie z całym majestatem, należnym wielkiemu historycznemu przewrotowi. Dotychczasowe zachowanie się większości sejmowej nadzieje te, niestety, w małym usprawiedliwia stopniu.

Początek o godz. 4 min. 30. Marszałek zwraca uwagę posłów, że wobec nawału interpelacji niemożliwym jest stawiać je na porządku dziennym w najbliższych dniach, a nawet w najbliższym miesiącu; przeto w porozumieniu z konwentem seniorów zaprowadził taki modus, że każda interpelacja dostanie tylko odpowiedź na piśmie, o ile interpelant nie będzie żądał wyraźnie odpowiedzi na plenum, i o ile konwent seniorów na to się zgodzi.

Wśród odczytanych dziś interpelacji znajdują się interpelacje: Rajskiego i Roja do prezenta ministrów, które wzywają Rząd do wydomaczenia się, dlaczego przjął na jedno z wyższych stanowisk w Ministerjum spr. zagr. p. Stanisława Paarskiego, b. starostę w Nowym Targu, który przez 2 lata wojny zaznaczył się u tamtejszej ludności absolutnem nie-ludzkiem postępowaniem, szpiclństwem na rzecz rządu austriackiego, wysłał do wojska prawych obywateli i Polaków, stojących na ważnych stanowiskach, sprawozdali w r. 1918 oddział Deutschmeistrów, którzy grasowali po całym Podhalu przez 6 tygodni, strzelali do niewinnych ludzi i w oczach rodziców mordowali synów.

Tow. Klemensiewicz w sprawie uruchomienia robót publicznych, tow. Ant. Pączka w sprawie starannie ukrytych przed opinią publiczną krwawych zajęć, które miały miejsce dn. 25 lutego we wsi Wiązownicy, pow. Sandomierskiego, tow. Ant. Pączka w sprawie ustanowienia przez Rząd administracji przymusowej dla zakładów ostrowieckich w Klimkiewiczowie pod Ostrowcem.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do

dalszego ciągu obrad nad sprawozdaniem komisji spraw zagranicznych o sojuszu z ententą.

Pos. Kamieniecki w bardzo długim przemówieniu poruszył przeważnie sprawę kresów wschodnich, chociaż należy to do innego punktu porządku dziennego.

P. Waszkiewicz oświadcza imieniem N. Z. R., że będą głosować za wnioskiem komisji.

P. Dembiński daje wyraz wielkiej radości, która musi każdego napawać fakt, że możemy jasno i swobodnie dziś zastanowić się nad całokształtem spraw Polski. Wszak przez lat dziesiątki odbywały się światowe kongresy, a na żadnym z nich Polska nie była reprezentowana.

Głos zabiera tow. F. Perl.

Przemówienie tow. Perla.

Wysoka Sejmie! Stronictwo moje przez usta posła Daszyńskiego oświadczyło się już za sojuszem z państwami koalicji. Ten sojusz w obecnych warunkach przejściowych, kiedy nie dojdzie jeszcze do wywołania wyższych form polityki międzynarodowej, ten sojusz dla nas jest rzeczą zupełnie naturalną i zupełnie konieczną.

Przedewszystkiem jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że nie sąsiadujemy z państwami koalicji, a wiadomo, że bliskość między państwami jest zawsze irwalza aniżeli pomiędzy państwami sąsiadującymi ze sobą.

Wiadomo również, że między nami a państwami koalicji niema spornych kwestji narodowościowych.

Wreszcie chociaż w tej Wysokiej Izbie postawiony został wniosek, ażebyśmy z łupem po kolonjach niemieckich otrzymali swoją część, jednakże dzięki Bogu — mamy dotychczas swoich Murzynów i nie potrzebujemy się kłócić z innymi państwami o tych Murzynów, o kauczuka i kość słoniową.

Ale oprócz tych negatywnych względów jest jeszcze ten wzgląd, że państwo, które tworzy się, które ma swoją niepodległość chronić, którego zjednoczenie się jeszcze nie dokonało, musi się oprzeć o tę siłę, która oświadczyła się za niepodległą, zjednoczoną Polską, i w której interesie leży powstanie w Europie niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego.

W pierwszym okresie wojny, kiedy do koalicji należała carska, najezdnicza Rosja, było dla nas, dla mojego stronictwa i wogóle dla obozu niepodległościowego zupełnie niepodobieństwem zgoda na przyłączenie się do tej grupy mocarstw, do której należała carska Rosja. Dążąc do niepodległości, idąc torem rewolucyjnej tradycji polskiej uważaliśmy, że przedewszystkiem na terenie dawnego zaboru rosyjskiego można zbudować państwo polskie. Póki istnieje carska, najezdnicza Rosja nie można było myśleć o niepodległości. Nie mogliśmy zdawać się na jej łaskę i niełaskę, nie chcieliśmy być przycepniemi do jej imperialistycznego rydwanu. Jeszcze wtedy, kiedy znikła carska Rosja, przez dłuższy czas bruzdziła inna orientacja, która we Francji miała dużo zwolenników, mianowicie wciąż tradycyjnie jeszcze dążono do powstania wielkiej liberalnej Rosji, w której Polska miałaby autonomję i z którą byłaby związana.

Jeszcze przez dłuższy czas po upadku cesaratu, Francja nie zupełnie zrezygnowała ze swojej polityki i marzyła i całe nadzieje pokładała w Rosji i tu znów niemożliwa była zgoda na tym punkcie, ponieważ dla mojego stronictwa niepodległa Polska była koniecznym warunkiem, od którego nigdy nie odstępowaliśmy.

Jeżeli z całą świadomością przyłączamy się do sojuszu z koalicją, to jednak musimy

oświadczyć, że nie jesteśmy ententofilami, nie jesteśmy dworakami koalicji, nie jesteśmy tak-że ludźmi łatwowiernymi, którzy pod roznaitymi frazesami nie umieją odnaleźć rzeczywistej treści, którą jest interes państwowy.

My nie wierzymy w różny ryldy, które koalicja lub poszczególne państwa koalicyjne wywieszają, ale zupełnie trzeźwo się na tę sprawę zapatrujemy. I dlatego bardzo często zapatrujemy się krytycznie. Ale przedewszystkiem nie możemy zgodzić się na jedną rzecz, ażeby ententofilstwo u nas było płaszczykiem dla reakcji, ażeby pod firmą Ententy ukrywała się chęć utrzymania jaknajwiększej części tego spadku, który odziedziczyliśmy po dawnych zaborcach.

Jeśli podczas wyborów był taki wypadek, że Wilson nie miał nic lepszego do roboty tylko pisać do Ciechanowa, że warunkiem dobrego pojęcia Polski z koalicją jest to, ażeby przeszli przedstawiciele stronictwa narodowej demokracji, jeśli tego rodzaju plakaty były wywieszane, jeśli w ten sposób chciano wygrać koalicję na rzecz interesów prawicy społecznej, to zapewne, że koalicja nie może być za to odpowiedzialną, ale zrozumiałą jest również rzecz, że państwa koalicyjne tracą na popularności, że mimo to — a nawet z prawnicy społecznej działają w równoległym kierunku z bolszewikami, którzy koalicję przedstawiają w najczarniejszych barwach, jako wcielenie diabelskiej reakcji, że tu wrogowie koalicji znajdują do pewnego stopnia potwierdzenie w tych głosach, że koalicja jakoby spełniałaby popiera prawnicę społeczną.

To tworzenie z koalicji straszaka, nie jest popularyzowaniem jej.

Ja przypuszczam, że jeżeli nadal ten proceder ma trwać, to koalicja będzie musiała przysyłać nam sprostowania: nieprawdą jest, jakoby sojusz z koalicją wymagał, ażeby w krótkim czasie po raz trzeci była gwałtowna nieetykalność poselska. Nieprawdą jest, ażeby sojusz z koalicją wymagał tego, ażeby komendant okręgu Dąbrowskiego na własną rękę zaprowadzał stan wyjątkowy, ażeby przeciwko strajkującym parobkom urządzano wyprawy karne i t. d. i t. d.

Ta kampania reakcyjna, jak to zaznaczył wczoraj p. Witos, chciałyby się sprzęgnąć z koalicją, z państwami Ententy.

Dziś jeszcze jesteśmy w stadium tworzenia państwa i grożą nam liczne niebezpieczeństwa.

Musimy powiedzieć, że trzymamy mocno tylko to, co zdobyliśmy własnym wysiłkiem, korzystając ze sprzyjających warunków zewnętrznych.

Gdybyśmy nie wypędzili okupantów stąd, z Królestwa, gdyby nie runęła Austria, oczyszczając w ten sposób pole do przyłączenia się Galicji do państwa polskiego, to nie byłoby Republiki polskiej. Gdyby sam lud w Poznaniu wbrew opinii sfer kierowniczych nie parwał się do boju z najeźdźcą, to nie mielibyśmy „niepodległego państwa” Poznańskiego, które — mam nadzieję — będzie trwało krótko i jaknajśpieszniej przyłączy się do niepodległej Republiki Polskiej.

Natomiast terenów innych, które stanowią nierozłączną część Republiki, terenów zachodnich, etnograficznie polskich, które muszą wejść w skład Republiki Polskiej, jak Śląsk Cieszyński, jak Śląsk Górny, tych terenów nie możemy jeszcze uważać za faktycznie należące do Polski, o nie wcale nie możemy być spokojni. I tutaj musimy zwrócić uwagę na tę ośrodkową koncepcję, którą miała koalicja, ażeby zgodzić się na dorobkiewiczowski imperializm Czechów, ażeby zgodzić się na koncepcję państwa, które byłoby odnowieniem Austrii w gorszej jeszcze formie. Według koncepcji czeskiej w państwie czesko-słowackim na jakie 6 milionów ludności czeskiej ma być 7 milionów Niemców, Słowaków, Polaków, Węgrów, Rusinów. Państwo, któremu by Czesi rzadzili nie tak nawet jak rzadzili Niemcy austriaccy, ale rzadzili by po prusku, ażeby utrzymać w karbach sprzeczne, rozprzegające się żywioły.

Wierzymy w to, że koalicja wzniesie się ponad pretensje dzięki, dorobkiewiczowskie imperializmu czeskiego i uwzględni to żywotne prawo, jakim jest przynależność Śląska Cieszyńskiego i Śląska Opolskiego do Republiki Polskiej. To prawo, które górnieicy w Cieszyńskiem w tak wspaniały sposób wyrazili, narażając się na głód i nędzę, strajkując, aby węgiel był dostarczony Polsce. Koalicja uwzględni to, bo jeżeliby tego uwzględnienia nie było, w takim razie musimy zapowiedzieć, że walki nasze nie skończono, jakkolwiek Czesi są sojusznikami koalicji.

Stronictwo, do którego mam zaszczyt należeć, z całą bezwzględnością będzie zwalczać najazd czeski, jak w ciągu 25 lat umiało zwalczać najazd rosyjski.

Jeżeli chodzi o wschodnie polacie, to nie będę o tem mówił obszerniej, ponieważ jest to przedmiotem w znacznym stopniu następnego punktu porządku dziennego. Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że są siły, które nas pchają na wschód, na te bezkresne przestrzenie, na których mamy prowadzić politykę nie wiadomo czyich interesów, politykę imperializmu, albo wprost politykę leśkomyślną, awanturniczą.

Polska historyczna w granicach r. 1772 dziś byłaby dziwologieną, byłaby anachronizmem historycznym, na to każdy musi się zgodzić. Rozumiemy, jak obrzucanie zmiany przeszłości od owych czasów. Mówi się o oparciu stosunków na nowoczesnych podstawach federacji.

Zwróć uwagę, że federacizm jest najtrudniejszą formą państwową. Dotychczas istnieje jedno tylko państwo federacyjne, w którym zamieszkuje kilka narodów, mianowicie Szwajcaria. Ale i w tym państwie nie jest federacja narodowa, tylko federacja terytorjalna. Wszystkie inne państwa federacyjne, istniejące na świecie, są to państwa jednonarodowe. Federacja jest wogóle formą polityczną, trudną do przeprowadzenia. Federacja wymaga przede wszystkim jednego warunku — poczucia jedności. Nie wystarcza, aby jedna strona oświadczyła — narzucamy wam federację, przyjmiecie, bo to jest wysoka forma państwowa, ale trzeba, ażeby obie strony uznały tę konieczność federacji. Jeżeli chodzi o stosunki na Litwie i Białorusi, to przy tej wielkiej mieszaninie narodowościowej, jaka tam istnieje dadzą się jednak wyodrębnić trzy grupy: Litwa etnograficzna, ze stolicą w Kownie, Litwa Polska z ośrodkiem w Wilnie, Litwa Białoruska z ośrodkiem Mińsk.

Otóż pożądanem i koniecznem byłoby, jeżeli nie chcemy dowolnie krajać Litwy, jeżeli nie chcemy narzucać jej unę, którejby Litwa nie chciała przyjąć, koniecznem byłoby, aby niewątpliwie uwzględniając ten potrójny charakter terytorjum Litwy zwolane były trzy Sejmy, które wypowiedziałyby się co do swego losu i co do tego, czy chcą pozostawać ze sobą w związku, czy też jak Litwa Polska połączyć się z Polską, a może i inne części chciałyby z Polską zawrzeć ten związek. Musimy uciec się do tego jedynego sprawdzianu, jakim jest wola narodu wyrażona w prawidłowej formie.

Takie wypowiedzenie się formalne ludności jest konieczne, jeżeli nie mamy iść na Litwę tylko jako okupanci, podejrzani o to, że chcemy działać w imię interesów obszarników. I dlatego proszę Wysokiego Sejmowi możecie imnie uważać za utopis. Utopią jest często to, co się urzeczywistni jutro lub pojutrze, ale uważalbym za właściwe, ażeby się zwrócić do mocarstw konferujących w Paryżu i powiedzieć: nie przychodzimy na Litwę i Białorusz jako okupanci i najeźdźcy, i dlatego żądamy od bolszewików aby wycofali swoje wojska, gdyż my jesteśmy gotowi odwołać nasze wojska i odwołać się do woli ludności wyrażonej pod kontrolą międzynarodową. (Głosy: Co to ma wspólne ze sprawą soj. szu?.. Trocki).

Jeżeli tutaj mówią o Trocki, to zwróć uwagę, że Trocki postawił Niemcom projekt wycofania wojsk na konferencji brzeskiej, ale później kiedy miał do rozporządzenia czerwo-

